

skie, odtąd nie opatrzono podpisem, miały tylko Polakom służyć do zrozumienia lepszego. Korespondencye polskie tłómaczone na język niemiecki i jakoś co raz bardziej znikły listy polskie, a odbierały w miejsce nich na podania polskie odpowiedzi niemieckie. Formularze polskie poszły znów do sklepów i na poddasza.

Interpelacye w sejmie berlińskim w sprawie języka polskiego, wołania o lepszych tłómaczów i narzekania prowincyi, mało przyniosły owoc. Krótko przed wybuchem powstania widzieliśmy niejedną drzwi obywatelskie, wieszanki i księgi pozaplane listami niemieckimi, których adresacy przyjąć nie chcieli. Zaczął wiatr złowrogi. Breszura „Język polski w Wielkiem Księstwie Poznańskim“ wydana w Groduzku r. 1861, ledwo ujrzała światło dzienne, uległa konfiskacyi. Był to zresztą silny głos, dopominający się na mocy praw istniejących, a zagwarantowanych podpisem monarchy, praw naszych. Ale spytaliśmy się listy na drzwi pokojów i chat polskich, pociągając niekiedy za sobą smutne tradycye sądowe. Panowie landraci zapomnieli tymczasem o języku polskim; komisarzowie, nie umiejących po polsku, znacznie przybywać zaczęło, korespondencye więc wszelkie zaczęły się w administracyi z małemi bardzo wyjątkami tylko odbywać w języku niemieckim. Tłómacze powiatowi mają tutaj przewodzić w porozumieniu się władz i stron. Tłómaczów jednak dawnych zabrakło, a zaczęli występować na widownię tłómacze, kaleczący nasz język tak okropnie, że smutno wspomnieć, iż nie znajdzie się już nikt, który chociaż na sejmiku powiatowym wystąpił w obronie praw języka, którego z ogłoszeń zrozumieć dziś nie podobno.

Sady również na podania i skargi polskie odpowiadały tylko po niemiecku. Wydobyt znów formularze polskie i sprzedano je na tytki. Miejsce ich zastąpiły formularze niemieckie, albo pagina fracta niemieckopolskie, wypełniane jednak tylko z lewej strony, tj. po niemiecku.

Udobrachaliśmy się jakoś. Zapomniano mienionych przgód, nikt nie zwrócił uwagi na sprawę tłómaczów i prawa językowe, nadając kwestyi tej zupełnie inny charakter, lojalny. Oto przypadkiem zagadnął mię pewien urzędnik policyjny: „Widziałeś pan wczoraj grzesność tego ka. proboszcza?“ Uważałem na to. „Oto prawdziwa uprzejmość, bo kiedy zapytałem go po polsku, czy zdrow i jak mu się powodzi, odpowiedział mi po niemiecku, niechając wcale odpowiadać po polsku.“ Patrz pan, mówi urzędnik dalej, podając mi skrypt jakiś. Widzę i nie wierzę oczom, ale scripta manent. Oto urzędnik pisze po polsku do pewnego obywatela, a ten mu odpisuje w niemieckim języku! Powiedz mi Pan co o tem sądzi? Wzdrygnąłem ramionami! Ręczę Wam, że obywatel ten jest gorliwym obrońcą czterech punktów kościarskich, że przemawiał także za władzą papieżką, że żąda szkół bezkonfesyjnych, słowem, że to ultramontanin nasz nowoczesny.

Ależ zgorszenie idzie z góry, powiadał ks. Ventura Napoleonowi III w kazaniu wielkanocnem! Tak niestety, nietylko, że nie bronimy praw naszych, ale je jeszcze lekomyślnie depcemy. Czy jednakowoż nie potrzebujemy zapukać na drodze legalnej o kwestyę tę, czyby na każdym kroku nawet w prywatnem życiu nie należało przypominać światu, żeśmy tubylcami! Nie każdy sąd sądzi i szczegółną, od prostego chłopaka, wracającego z wojska, a częstującego nas swemi byrszami, zębami, kłupami itp. wszystko na wysięgi narzuca się chociaż nędzną łamaniną niemiecką. Byłem świadkiem przy kontrakcie zbożowym. Żyd kupiec zaczynał po kilkakroć mówić w języku obywatela, ale ani ten ani jego rzadca nie pozwolili sobie wydrzeć prawa do mówienia po niemiecku i żyd uległ. Bolesno mi i tutaj zakonstatować, że obywatel ten pisze się także żywcem na punkta p. Morawskiego.

Jeżeli jednak tym panom wygodnie z niemieckim językiem, to nie każdy z ich ziomeków na tym dobrze wychodzi. Przykładami to poprzę. Szwagier A. zaskarżył szwagra B. do jednego z sądów nadgranicznych o zapłatę, stosownie do woli swięty, 52 tal. B. zakłada protest. Świadek C. zeznaje, że nieboszcza w istocie polecił zięciowi B., aby szwagrowi A. i drugiemu D. wypłacił po 52 tal. Więć A. wygrał. Tymczasem nie, bo kiedy A. był pewien wygranej B. przegranej, nadchodził wyrok, naturalnie niemiecki, ale coż on obchodził strony, kiedy z terminu wiedzą, jak sprawa stoi. Kiedy B. pieniędzy nie wypłaca, wzywa go A. o nie. A. ani się nie spodziła, że pieniądze dać nie potrzebuje i dopiero przypadkiem, po prawomocy wyroku, dowiaduje się, że tłómacz sądowy drobne słówko „po“ opuścił i A. przegrał sprawę. Nawiaseł wspomnę, że A. zrujnowany kosztami, sprzedał na nie ostatnią krowę, wyziósł się w Kaliskie i tam skończył w nędzy.

W innym sądzie skarży r. 1869 żydek chłopka o zwrot pieniędzy za konia, którego żyd kupił na jarmarku a który padł w drodze. Rysopis konia był nie-

chwytający śmieszności. Ten sam autor w poezjach jest lirycznym, a w powieściach zwykle dramaturgiem, czasem tragicznym. Nie znam ani jednego komiznego ustępu w jego pracach większych nieniesionych. Jakikolwiek koniec jego bajki, zawsze cała zaprawiona jest smutkiem, zwątpieniem, często gorczy. I bynajmniej tego za złe nie biorę młodemu autorowi. Kto życie maluje, maluje je jak jest, a życie to nie wiele do śmiechu daje powodu. Ale co bym mu zarzucił, to to, że gdy w komedjach swoich chwytą naturę ze zbytecznym czasem realizmem, w powieści maluje często postacie niebywale, dobre lub złe nie po ludzku, że intrzygę prowadzi zasmem i rozwiązuje za pomocą środków, które mogą się zdarzać wyjątkowo w życiu, ale w książce zdają się nieprawdopodobne.

Dowodem tego może być n. p. „Życie wśród ruin“ (Lwów, 1870, nakład Rychtera, str. 317), powieść zresztą bardzo zajmująca i dobra. Tam wśród wyborów nakreślonych postaci hrabiego, Zosi, Romana i Jerzego, obok przesłębionych i pełnej wdzięku Toni, kręci się niemożliwa figura Maksyma, zbrodniarza dla zbrodni, szatana a nie człowieka. W prowadzeniu intrzygi są także rzeczy rażąco nieprawdopodobne. Trzela cudu, żeby jeden i ten sam człowiek mógł się w obec tej samej kobiety popisać i na wodzie i w ogniu, trzeba drugiego cudu, żeby oby i podejrzanym człowiekiem mógł w kilka godzin namówić i dostawić emigranta Moskalom. Są to drobnostki, ale takiemu jak Bałucki pisarzowi nie godzi się ich dopuszczać.

Za to w tej powieści są rzeczy bardzo piękne. Ta cicha, pokorna, milcząca miłość Toni jest sama przez się śliczną i oryginalną idyllą a dzięki zręczności autora nie jest nudną. Jak w każdej innej polskiej powieści jest tu wyraźna tendencya w rozmowach Romana z hrabią, są myśli rzucone o obowiązki i zadaniach emigracyi, których oceniam tu nie miejsce. Wreszcie nadmienię wypadki, że nie ma tu ani śladu owego kwasu socyalnego, o który tak głośno obmawiano młodego au-

miecki. Stało tam, że koń miał na czole „Flocke“ komyk. W sądzie tłómaczone to „gwiazda“. Naturalnie koń miał komyk, ale nie było gwiazdy na czole. Chłopek zakwestyonował tożsamość konia, świadkami zeznał, że o gwiazdę nie wiedzą i handlarz przegrał sprawę, a to dla tego, że nie umiał po polsku, a chłopiec wygrał, że po niemiecku nie umiał.

Podobnych przykładów, z których pierwszy był nawet w ręku jednego z ordoników sprawy językowej, mógłbym Wam więcej cytować, ale na cóż to! Jeden z obywateli, mając w ręku wyrok szwagrow, zaręczał mi, że podobnych faktów ma wiele pod ręką, i że niebawem rozłoży je w Berlinie. Zmienili się stosunki. Obywatel ten dzisiaj nie zajmuje się takimi bagatelami, bo są sprawy ważniejsze dla niego — sprawa papieża i stawianie klasztorów!

Czy kiedy znów ujrzymy formularze polskie po półkach sądowych i w ręku naszych? Nie wiem, a tyle pewna, że chociaż tytek już użyć nie można, to nowych dostarczyłyby drukarnie. Od kogoż to zależy?

Srem, 21 lutego.

(Wybory. — Zarząd kasy depozytalnej. — Składki na rannych)

B. Zwracamy uwagę mieszkańców tutejszego miasta, że takowe podzielono na dwa okręgi wyborcze. W pierwszym okręgu wyborczym, do którego należą wszyscy mieszkańcy domów, oznaczonych liczbą 1 do 191 włącznie, a który obejmuje 454 wyborców, przewodniczącym wyborów mianowano aptekarza Pomorskiego a jego zastępcą kupca Józefa Schreibera. Wybory w tym okręgu odbywać się będą na sali magistrackiej. Mieszkańcy domów, oznaczonych liczbą 192 a do 295 włącznie i domów położonych na Starém Mieście, a oznaczonych liczbą 1 do 52 włącznie, należą do drugiego okręgu wyborczego, obejmującego 406 wyborców. Wyborcy ci oddawać będą swe głosy w budynku szkoły żydowskiej, gdzie przewodniczącym mianowano kupca Goltmanna a jego zastępcą mistrza mularskiego Schmidta. Wybory rozpoczynają się z rana o godzinie 9 i trwać będą aż do godziny 6 wieczorem w piątek dnia 3 marca. W czasie tym wolno każdemu wyborcy przybyć na miejsce wyborów i oddać tam do urny wyborczej karteczkę drukowaną albo pisaną z nazwiskiem i imieniem kandydata poselskiego. Przypominamy wyborcom, że poselskim kandydatem polskim, na któregośmy się zgodzili prawie jednogłośnie na walnem przedwyborczem zebraniu powiatowem i którego też wyznaczono na powiaty śremski i średzki na walnem zebraniu delegatów powiatowych w Poznaniu, jest Napoleon Mańkowski z Rudek. Na tego kandydata, przez nas dobrowolnie i po wielkiej rozprawie wybranego, wszyscy zgodnie głosować winniśmy. Wszelka, jakakolwiek niezgoda, wszelkie ohydne odszczepieństwo od solidarnego głosowania w dniu wyborów, okryłoby hańbą tych wszystkich, którzy jako Polacy dąliby zgorszenie rozdwojenia, potępienia godnego. Głosujmy tak, jakżeśmy to dotąd w miłości i zaufaniu do kandydata poselskiego tyle razy czynili, a nie słuchajmy tajnych podszeptów, które, wyległy wnoy i tajemnicy, to mają do siebie, że za nadeśmianiem światła dziennego oświeca się nie mogą i w niwecz się obracają. Skoro zaś uskutecznimy głosowanie na kandydata podług prawnego trybu, przez nas samych wyborców zaprowadzonego, odchodząc od urny wyborczej, weźmiemy z sobą to przekonanie, żeśmy w sposób prawy i uczciwy dopełnili naszego obowiązku obywatelskiego, jaki na nas cały kraj wkłada.

Zarząd depozytu tutejszego sądu powiatowego na rok 1871 oddano radcy sądu powiatowego Pokornemu, jako pierwszemu kuratorowi, a w czasie przeszkody lub nieobecności tegoż radcy sądu powiatowego Treutlerowi, sekretarzowi sądowemu Zeidlerowi, jak drugiemu kuratorowi i zarządcy kasy depozytalnej, Linkiemu, jako rentadowi. Tylko tym trzem urzędnikom razem, i to za ich wspólnym kwitem, można oddać bezpiecznie pieniądze i rzeczy wartości mające do depozytu. Terminy depozytalne wyznaczone są w każdej środę w godzinach przedpołudniowych. W czasie ferii sądowych odbędą się terminy depozytalne tylko w dniu 2 sierpnia i dniu 23 sierpnia rb.

Tutejsze Towarzystwo pań, zawiązane z początkiem wojny francusko-niemieckiej w celu niesienia pomocy rannym i chorym żołnierzom, zebrało dotąd w gotówce 1342 tal., z których 644 tal. przypada na Srem, a reszta 698 tal na gminy i dominia powiatowe.

Z Wschowskiego, 21 lutego.

(Kilka jeszcze słów o przyszłych wyborach).
O Kiedym w Dzienniku przeczytał wykaz mających się wybrać z woli ogółu posłów na nadchodzący sejm cesarsko-niemiecki, nie małym się ucieszyłem, że na nasz powiat przeznaczony czcigodny J. s. dziekan Veit z Brenna. Zaczę kapłan i dobry Polak, — ot! czego nam potrzeba! Atoli i nie małym się też zadziwiłem, że w ogóle o nas delegacya pomyślała, bo o jakimś tym kierunku ruchu w powiecie ani słyhać było. Kto nas

tora po jego: „Młodych i Starych“ a przeciwnie, wyższe sfery malowane są ze znajomością, może nawet z przychylnością. Historia hrabiego i jego postać jest idealnym wzorem bólow, walk i cierpień duchowych, jakie są udziałem uczciwej części naszej arystokracji.

Mniej dramatyczna i w innym rodzaju jest druga powieść p. t. „Byszące nędze“ (Kraków, 1870, wyd. Kraju, str. 367). Tu rzecz dzieje się w Krakowie, aktorami są czterej młodzi ludzie, treścią ich życie i koleje. Nie myślcie wszakże, żeby to byli muskietierowie... Wcale nie. Jest tu artysta, hrabia i dwóch małych urzędników. Cały ten utwór jest dziełem jakiegoś zniechęcenia czy zwątpienia. Autor chciał zająć się dowiedzieć, że najlepszą na świecie rzeczą jest mierność. Bohater jego jest najpospolitszą istotą, pod słońcem; akuraty, porządny, oszczędny, kocha się na chłodno, przebacza narzeczoną, że się do innego umizga; myśl jego nigdy nad ziemię się nie podniosła, słowem, człowiek to praktyczny, stworzony na biuralistę. Człowiek ten jest faworytem autora, zdobywa on szczęście własne i swoich przyjaciół bierze pod opiekę.

Obok tego autor gubi młode i dobre dziewczę bez innych motywów jak tylkoby dowiedzieć, że janko nie daleko pada od jabłoni, „zasada nieprawdziwa, niechrześcijańska, niedemokratyczna.

I w tej zresztą powieści cechy talentu widoczne. Niektóre sceny wyborne, a do tych zaliczyć można orgię uaktorki i wszystko prawie co się do Kamilla odnosi. Bądź co bądź, oba te utwory nie wypełniające może wszystkich warunków, jakie krytyka ma prawo żądać od powieści, podpisanych nazwiskiem tak utalentowanego pisarza, należałyby jednak być do najlepszych, jakie się w roku zeszłym ukazały.

Jest w nich ogień i zapal, czuć zamiłowanie przedmiotu, a mimo pewnych nieprawdopodobieństw, interes jest wielki, osoby zajmują i przywiązują do siebie, czyta się książkę jednym tchem i przerywa niechętnie.

To najlepsza zaleta i probierz wartości najpe-

w tym zebraniu przedstawiał; — komu powierzone było posłannictwo zapytania się mieszkańców powiatu, kogo chcą mieć z swęj strony posłem, — to do dziś dnia jest nietylko mnie, ale i innym, od których w tym względzie wiadomości zasiągałem, niewiadomem. Sprawa, o której cały powiat wiedzieć powinien, jest jakoby tajemnicą stanu; — cóż o tem wszystkiem sądzić więc mamy?

Tymczasem gdy w jednej z poprzednich moich korespondencyi pisałem, iż nie można się spodziewać w naszym powiecie przeprowadzenia z naszej strony posta, — dziś inaczej się na tę sprawę zapatruję, — i za obowiązek mój uważam zwrócić naszych kierowników uwagę na to, co się obecnie u nas dzieje.

Otóż o do oboru posła ze strony naszych przeciwników nastąpiło w ich obozie najzupełniejsze rozdwojenie. Dwa plakaty obiegają powiat; jeden podpisany głównie przez znaczniejszych dziedziców dóbr i kilku mniej znanych osób w powiecie, którzy w usilnej prośbie wymagają głosowania na tutejszego landrata, pana Massenbacha; — drugi ze strony tak nazwanej partii liberalnej, wzywający do głosowania na pana Puttkammera, sędziego we Wschowie. Wiemy przecież, jak w całych Niemczech partya konserwatywna uciiera się zawzięcie z partya liberalną; — idą te stronnictwa z sobą na przód — i jedno drugiemu nie ustąpi; — w miniaturze toż samo dzieje się obecnie w naszym powiecie. Z jednej i z drugiej strony odbywa się werbunek głosów w najrozmaitszy sposób. A co lepsza, to to, że, jak z boku słyshałem, odzywają się jeszcze po za temi dwoma prądami pokątnie małe ambicjki.

Przy takich tedy, dla nas pomyślnych okolicznościach, jest wszelkie prawdopodobieństwo, że, gdybyśmy się tylko około tej sprawy szczerze i gorliwie zakrzętnęli, nasz kandydat jako zwycięzca z urny oborczych wyjśćby mógł i musiał. Chodzi głównie o to, żeby na naszego kandydata prócz Polaków głosowali Niemcy katolicy, — a wtenczas głosy te razem przeważyłyby znacznie na naszą stronę szale wyborcze. Sami Niemcy to przyznają.

Czyż zechcemy korzystać z tych tedy okoliczności nam przyznanych? Dziennik donosił, że szanowny K. dziekan Veit oświadczył, iż mandatu nie przyjmie. Komitet naczelny nie nam dotąd nie wypowiedział, czy ta sprawa ostatecznie zakończona; — a jeżeli zakończona, na kogoż powiat nasz ma głosować? Szczerze wyznajemy, iż miłoby nam było bardzo, gdyby komitet wyborczy naklonił jeszcze tego zacnego kapłana do kandydatury. Jeżeli zaś to się zrobić nie da, to w takim razie czas już największy, by innego kandydata w powiecie naszym przedstawił, — i takowego nam w Dzienniku ogłosił.

Same rozruchanie powiatu w celach narodowych jest już wielką dla całego naszego ogółu korzyścią; — wszakże, jak to już kilkakrotnie wspominałem, powiat nasz jak gdyby w śnie letargicznym. Wszystko, co u nas było dawniej, a co świadczyło o żywotności naszej, podpadło, zamarło, poniekąd; — a przecież co do liczby naszej jeszcze do tyła nie stopnieliśmy, by już założyć ręce i dać wszystkiemu za wygraną! O biada nam, gdyby to nastąpiło miało! W organizmie każdym, dopóki w nim życie i najmniejszy człon funkcyje swoje ku utrzymaniu tegoż życia odbywać musi. My, Polacy, mieszkańcy powiatu wschowskiego, jesteśmy tym małym członkiem wielkiego naszego organizmu narodowego; — jesteśmy w chwilowym letargu, — podźwignijmy się więc z niego!

Z Pod Keyni, 20 lutego.

(Ruiny. — Gospodarstwo powiatowe w Mogilnickim. — Uwagi.)

Wśród burzy i zamieci śnieżnej, jaka od dni kilku u nas panuje, zmuszony byłem pójść się w okolicę Rogowa, gdzie mnie nagle powoływały interesa. Aż do Izdebnia, wsi na ¼ mili przed Rogowem położonej, szła podróż jako tako choć bardzo powoli, w Izdebnie przecież i to przed samym kościołem, który na wzgórzu przy trakcie stoi, zagrzęły konie w parowatę, zaspami śniegu zasypańej drodze pod same uszy i pomimo tego, że nie źle zaobroczone już dalej z całym pokładem zagrzętych sanek wyciągnąć nie były w stanie. Mój Marcin wrócił do wsi, by za pieniądze i dobre słowo sprowadzić ludzi z szufłami, ja zaś, wyskoczywszy z sanek na pagórek, na którym kościół stoi, chciałem pod jego murem przed wiatrem się schronić, lecz o zgrozo, ku wielkiemu oburzeniu memu przez rozpadające się ściany tegoż kościoła musiałem patrzeć na walące się w gruz, potrącające jeden o drugi ołtarze i obrazy Świętych, wszystko walące się w jedną kupę gruzów pokrytą dziś śniegiem przez dach z gon-tów odarty napadłym. Czyż nie masz ręki chrześcijańskiej, któryby te rzeczy święte podjął i z pustki wynosił? A pustkami świąci ów kościół już od wielu lat, jak mi to pocziwi ludzie przy wydobywaniu mych sanek mówili. Jeszcze daleko więcej zadziwiłem się, przybywszy na noc do Rogowa, gdzie mi powiadano, że parafią izdebińską zawiaduje ksiądz D. proboszcz

wniejszy.

Jeszcze później, bo ze stemplem bieżącego roku, ukazały się tutaj dwie powieści autora, którego wymieniał jako rywala Bałuckiego. Władysław Sabowski (Włodzy Skiba) należy do najpłodniejszych a zarazem najpoprawniejszych młodych pisarzy. W Warszawie, w Poznaniu, we Lwowie i Krakowie prace jego, powieści, poemata, komedye, artykuły krytyczne ukazują się bez przerwy.

Świeżo znów, prawie jednocześnie, Kraj drukował w odcinku humorosek p. t. Bucik a nieboszczyk Dziennik Literacki powieść obszerniejszą p. t. Kręte drogi.

O pierwszym nie ma co powiedzieć. Muleńka to powiasteczka, z werwą napisana, postacie i charakter zakreślone z wprawą właściwą Skibie, zakończenie trochę naciągnięte.

Kręte drogi zasługują najbliższą uwagę, zwłaszcza pomysłem. Na tle przedpowstańczych i powstańczych wypadków autor daje nam typ jednego z tych ludzi, którzy w mętniej wodzie ryby łapia, którzy z katastrof politycznych korzystają, by zdobyć fortunę i karierę.

Pomysł wyborczy, to dobrze dobrane. Z obawy czy ze wstydu, jest to jeden z typów omijanych dotąd przez powieściarzy, a jednak jest to typ nasz, dość częsty, skomplikowany, do powieści lub dramatu bardzo wdzięczny, przedstawiający wyborczy materiał dla anatoma.

Nie mogę jednak twierdzić, żeby autor Krętych dróg wyszukał nalezycie doskonały swój pomysł. Główna figura karyerowicza, Alfreda Czynnickiego, schwyłana umiejętnie i wyrzeźbiona starannie, ale z tych tylko stron, jakie powieść rozwijać pozwalała. Ale właśnie bajka, czy tam intrzyga jest za mało urozmaiconą, za mało interesowną. Karyerowicz ma z takimi ludźmi do czynienia, że bez wielkiej sztuki zwycięża ich i łamie. Nigdzie przeszkody, nigdzie oporu.

Rogowski, o którym już dawniej, kiedy był na wikaryacie w Żninie, wiele dobrego słyshałem, a i tu oddawał mu, że jest kapłanem ze wszech miar godnym i w służbie Bożej bardzo gorliwym, że ten na podobną powiewierkę rzeczy świętych spokojnie spoglądał. Czemuż to, choćby tylko dla uniknięcia szwisterstwa, nowierców nie rozebrać tej pustki i nie postawić w miejsce przy drodze krzyża, tego wzniosłego godła naszego Zbawiciela?

Tego samego wieczora a i dnia następnego popasając z powrotem zauważyłem, iż wśród m eszkańców Rogowa szerególny jakiś gorączkowy panuje ruch, i kiesz chęć biegania od domu do domu; myślałem n raz, że może Paryż kapitulował, iż nareszcie dowiedziałem się o zaniepokojon ch, że cała przyszłość mijsiiny zakwestyonowana, bo król. rejencya w Bydgoszczy po upływie lat wielu od powziętej przez stany powiatowe uchwały, by szosę tak n zwaną bydgosko-gnieźnińską na Rogowo budować, w tych dniach rozpoczęcie budowli téjże szosy, lecz z pominięciem Rogowa nakazała.

Dziwnych téż rzeczy nadawadywałem się poznawszy się na popasie z jednym bardzo poważnym obywatel z tamtęj okolicy, o tamtejszem gospodarstwie powiatowem. Któżby n. p. uwierył, że szosa, o której powyżej mowa, jest przedmiotem już blisko lat dwadzieścia na porządku dziennym obrad powiatowych bądącym, że ona pamięta jeszcze czasy landrata Kühnnego, miło tam wspomnianego terazniejszego nadradcę rejencyjnego w Bydgoszczy, że ją stany powiatowe i to p dwa razy je-nogłosnie na Rogowo budować postawily, że ostatnia z tych uchwał przez król. rejencyję zatwierdzona, dziś znów po upływie dwóch lat zmieniona została aby bardzo zresztą handlowe miasteczko Rogowo opuścić. Akta téj sprawy dotyczącej do wielkich urosły już rozmiarów — komisyje powiatowe, mające rzeczoną szosę potudować, obierają się p komisjach, kompletują się a długie zapewne upłyły jeszcze czasy, nim do czynu przyjdzie. Przyczem więc dzieć trzeba, że powiat mogilnicki znaczne ma fundusze na rzeczoną budowlę zebrane, i że takowe w kasie prowincyalnej pomocniczej w Poznaniu po 3½ procent umieścić, od pożyczki zaś w obligacyach powiatowych wziętej s m 12 prct. opłaca. Premia prowincyalna i premia państwa, już także od lat podobno dziesięciu na szosę łogowską przyjeżdżana, czeka bez przynoszenia powiatowi najmniejszej korzyści na wzięcie. Mówiono mi téż, że miasto Rogowo pet, czy jakąś pizną do król. rejencyi, uniehy się przecież wydawało, iż t stany powiatowe mogilnickie do sejmu odnieść się powiny, by na téj drodze poszanowanie swych uchwał wyjednać. Nie wątpię téż, że ja każdy z naszych szanownych posłów chętnie podejmie choć ona tylko chlebem po-szedzinia pchnie i z mównicy tak dobrze się nie odł, jak inne wyższych sfer sięgające kwestye, jakeimi są polityczno-narodowe, edukacyjne itd. Do utrzymania bowiem cho by już tylko tego, co jeszcze w ziemi posiadamy, potrzeba nam nie zbędnie, by szanowni posłowie nasi prz dewszystkiem innem na seryo kwestye i at ry ekonom czno-finansowej i materialnej obrabiać poczi, by starali się stworzyć dla Księstwa taki sam kredyt realny, takie same komunikacye wodne i lądowe itd., jak je inne prowincje w państwie pruskim mają, bo inaczej źle będzie. Rolnictwo upada u nas widocznie samym brakiem kredytu rzetelnego i nie wytrzyma według dzisiejszego urządzania żadnej konkurencyi z klasą kupiecką i przemysłową. Jeżeli pozwolicie, napiszę o tém w przyszłej korespondencyi mojej.*

*) Prosimy. (Prapp. Red. Dzień. Pozn.)

Teatr wojny.

B. Francya.

Korespondent wiedeński Presse w Bordeaux tak dalej pisze pod dniem 16 lutego pomiędzy innymi:

„Rząd 4 września święci ostatnie dni swoje. De mortuis nil nisi bene i dla tego też nie tu nie słyhać innego jak więcej lub mniej gwałtowne skargi przeciw 14 członkom lewicy wrześniowej Paryża. Wielki błąd, jaki ówczesna opozycja ciała prawodawczego pierwotnie już była popełniła, liczne grzechy z niedbalstwa, które tak ukonystituowanemu rządowi obrony narodowej służnie można zarzucić, były już aż nadto często przedmiotem słusznych rekriminacyi, jak żeby warto było objaśniać z osobna; raz jeszcze punkta pojedyncze. I otwarte skandale, jakie zapelniały peryod końcowy rządu prowizorycznego, uważać teraz należy za zakończoną prędko sprawę; mniej jednak objaśnioną została publiczność co do dziwnej nieco roli, jaką generał Trochu w ostatnim czasie odegrał. Ciemność mistyczna,

On robi źle z celem i bez celu, a bardzo go potępiać za to trudno, bo ci, których oszukuje i eksploatuje, tak są łatwi i naiwni, że ich żalować niepodobna.

To zaniebądanie akcesoryi wielką szkodę wyrządziło całoci.

Gdyby autor był tę samą postać Czynnickiego, tak jak jest pojęta, w dramatyczniejszych zawiłkach zdarzeniach, na szersze wyprowadził pola, zetknął go z ludźmi dzielniejszymi, byłaby mogła z tego wyrosnąć powieść bardzo znakomita.

Tak, jest to w każdym razie ciekawe studjum społeczne, doskonale schwytany profil moralny jednego z ambitników i cynistów, których tyłu w 1863 r. widzieliśmy.

Jestem nawet przekonany, że powieść ta znajdzie naśladowców i że ten świeżo odkryty typ spotykad będziemy teraz dość często w powieściach.

Nie mogę tu jeszcze nie zwrócić uwagi waszych czytelników na dwie niedawno z pod prasy wyszłe powieści: „Opowiadanie Stasia“ T. T. Jeża (Lwów, nakład Mrówki) i Za posagiem Wilkońskiej. Brak mi już miejsca na obszerniejszą wzmiankę o dziełach i piosarach, znanych zresztą i sławnych. Opowiadanie Stasia zalecam pańcom wielkopolskim, świeżo usamowolnionym. Ów bowiem Stas Jeża jest to sobie bogaty, a nie bardzo rozgarnięty chłopiec, który jedzie do Paryża i tam... o maleńko co... ale nie powiem... przeczytajcie... bardzo ciekawe! Jest tam postać Jaksy, trochę przesadzona, ale któż takich Jaksów nie znał...

Powieść z 4 pani Wilkońskiej, która mi się zdaje, mimo formy listowej jedną ze szczęśliwszych jej utworów, rekomenduję pańcom także bogatym. Stara to historia, ale prawdziwa, a czyż się bardzo przyjemnie.

okrywającą czyni trojaki jej funkcji, usunięcie się z publicznego milczenia przy wypadkach i aktach, które go jako prezesa rządu przedewszystkiem dotyczyły. owóć momenta tak uderzającego rodzaju, że tu więcej się przedmiotem rozmów, że od samego początku walki uważano w nim z stron wielu tegożczesnego Monka. I obrona jego Paryża stanie się przedmiotem gwałtownych zaczepów a znam dotychczasowych wojewódzko o jasnym bardzo sędzi, który, całą odbywając wojnę obronną w Paryżu, nie koniecznie pomyśleć o nim sądzi. Nie wątpliwie jest on, Gambetta i Jules Favre owymi osobistościami minionej co dopiero epoki, którymi się historia przedewszystkiem zajmować będzie. Trochu jako obrońca Paryża, Gambetta jako organizator armii prowincjonalnych i Jules Favre jako dusza całego, jako pierwszy śmiały herold upadłej tarczy francuskiej. Co do Gambetty, pisze dziś należąca do obozu jego przeciwników France: „Rzadko kiedy był kto tak bliskim kapitolu jak Gambetta. Gdyby mniej był zaslepionym przez upartą i dumną ideę niedzielenia z nikim wielkich honorów, może byłby doszedł do celu. Tak zaś sam tylko zrzucił się na skały tarpejskie.“ Jules Favre natomiast zjednał sobie przez swe pierwsze godne wystąpienie w zgromadzeniu narodowym, przez umiarkowaną, spokojną mowę znowu wszystkich sympatyą a pozostanie jego w gabinecie Thiersa jako ministra spraw zagranicznych pewną jest rzeczą.

Wojska koncentrują się bezustannie. Szczególnie uderza wielka ilość baterii, jakie przesyłają codziennie rozmaitym korpusom armii. Wczoraj odbyła się w tutejszym ministerstwie wojny rada wojenna, na którą powołano wielu generałów. Chanzy dziś rychło udał się do swej kwatery głównej do Laval.

Wiadomości urzędowe.

Docent prywatny dr. Karol Hermann Wichelhaus mianowany został nadzwyczajnym profesorem w wydziale filozoficznym uniwersytetu w Berlinie.

PRUSY.

* Berlin, 23 lutego. Staats-Anzeiger ogłasza wykaz pełnomocników do rady związkowej zjednoczonych państw niemieckich. Podług wykazu mianowani są: prezes króla pruskiego: Kanclerz Związku hrabia Bismarck, minister wojny Roon, minister sprawiedliwości doktor Leonhardt, minister skarbu Camphausen, prezes urzędu związkowego Delbrück, wiceadmiral Jachmann, prezes handlu morskiego Gueater, dyrektor ministerstwa Philippborn, generał dyrektor podatków niemieckich Hasselbach, dyrektor ministerstwa Moser, dyrektor ministerstwa Weishaupt, tajny wyższy radca rencyjny doktor Nathusius, generał dyrektor poczt Stephan, generał-major Klotz, podsekretarz stanu Bitter, tajny wyższy radca sprawiedliwości doktor Falk; przez króla bawarskiego: Minister skarbu Pfretschner, minister handlu i robót publicznych Schlör, minister sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, dla spraw kościelnych i szkolnych Lutz, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister radca państwa Pergler Perglas, radca ministerstwa Berr i pułkownik generałowego kwaterymistrz Fries; przez króla saskiego: Minister skarbu spraw zagranicznych baron Friesen, prezes sądu apelacyjnego Klemm, tajny radca rencyjny Schmalz i major baron Holleben; przez króla württemberskiego: Minister sprawiedliwości Mittnach, minister spraw wewnętrznych Scheuren, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, tajny radca legacyjny baron Spitzemberg, wyższy radca skarbowy Riecke; przez wielkiego księcia badenckiego: Prezes ministerstwa stanu i minister spraw wewnętrznych doktor Jolly, prezes ministerstwa domu książęcego i spraw zagranicznych Freydrf i radca ministerstwa Eisenlohr; przez wielkiego księcia heskiego i nad Renem: Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, tajny radca legacyjny Hofmann, tajny wyższy radca poborowy Ewald i wyższy radca poborowy Göring; przez wielkiego księcia meklenburgsko-szweryńskiego: Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, minister stanu Bülow i wyższy dyrektor celny Oldenburg; przez wielkiego księcia Sachsen-Weimarschen: Tajny radca stanu doktor Stiehling; przez wielkiego księcia meklenburgsko-strelieckiego: Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, minister stanu Bülow; przez wielkiego księcia oldenburgskiego: Minister stanu Rössing; przez księcia brunświckiego i lüneburgskiego: Minister stanu Campe i rezydent ministerstwa tajny radca Liebe; przez księcia Sachsen-Meiningen i Hildburghausen: Minister stanu, rzeczywisty tajny radca baron Krosigk; przez księcia sasko-altenburskiego: Minister stanu Gerstenberg-Zech; przez księcia sasko-koburskiego i gotajskiego: Minister stanu, rzeczywisty radca stanu baron Seebach; przez księcia anhaltyskiego: Minister stanu Larisch; przez księcia Schwarzburg-Rudolstadt: Minister stanu Bertrab; przez księcia Schwarzburg-Sonderhausen: Radca stanu i szambelan Wolfersdorff; przez księcia Waldeck i Pyrmont: Dyrektor krajowy Flottwell; przez księcia Reuss i starsza Reusa: Prezes rencyjny Meusel; przez księcia Reuss młodsza linia: Minister stanu Harbou; przez księcia Schaumburg i Lippe: Tajny radca rencyjny Hoeker; przez księcia Lippe: Prezes gabinetu ministerstwa Heldmann; przez senat wolnego i hanzeatyckiego miast Lubeki: Rezydent ministerstwa doktor Krüger; przez senat wolnego miasta hanzeatyckiego Bremy: Senator Gldemeister; przez senat wolnego i hanzeatyckiego miasta Hamburga: Barmistrz doktor Kirckenauer.

W kwestyi układów o pokój pisze ministerstwo organ Provinzial Correspondenz:

„Powolywane się na honor Francji, jakie się z Bordeaux często powtarza, nie ma obecnie oczywiście związku z innymi krokami i dokumentowaniem się zgromadzenia narodowego i nowego rządu tego samego, w którym honor Francji przy dawniejszych rokowaniach oznaczano jako absolutną przeszkodę wszelkiego odstąpienia ziemi francuskiej. Przeciwnie zdaje się, że zapatrywanie dawniej hrabiego Bismarcka objaśnienie, iż honor Francji nie jest innego gatunku, jak honor innych krajów, i że warunki, któreby były rezultatem prawie każdej wojny i w nowszych czasach, dla kraju po dzielnej obronie zwyciężonego nie zawiera nie w sobie niehonorowego, — zapatrywanie to, jak się zdaje, faktycznie uznane także zostało obecnie przez rząd francuski. W tem, tudzież w uznaniu absolutnego niebezpieczeństwa rozpoczęcia na nowo walki ze strony Francji spoczywa pewność, że rokowania pokojowe doprowadzą wkrótce do pożądanego rezultatu. Rząd niemieckiego państwa ograniczył zarazem żądania swe, które w interesie sprawiedliwego wynagrodzenia Niemiec, tudzież swego przyszłego bezpieczeństwa postawił mu na miarę niezbędności tak, że u francuskiej komisji w głównej rzeczy chodzić jedynie może o szybkie i stałe zdecydowanie się. Jedynie w tym przypadku,

jeżeli przy upływie rozejmu dnia 24 b. m. zadania Niemiec w głównych zarysach przyjęte już zostaną, przedłużony zostanie rozejm o kilka dni (jak wiadomo, nastąpiło to już. Przyp. red. Dziennika Poznańskiego), celem ostatecznego zawarcia pokoju. Rząd nasz w nadziei udania się rokowań pokojowych przybrał do nich reprezentantów rządów południowo-niemieckich. Przyszły tydzień przyniesie nam, jeżeli dotychczasowe oznaki nie ludzą, podstawy przywrócenia pokoju.“

Do wiedeńskiej Neue Freie Presse piszą ztąd: „W dobrze poinformowanych kołach zapewniają stanowczo, że zaraz po zawarciu pokoju hrabia Eulenberg złoży tekę ministerstwa spraw wewnętrznych i mianowany zostanie w miejsce pana Kuhlvetter cesarskim komisarzem cywilnym w Alzacy; p. Kuhlvetter zostanie naczelnym prezesem prowincji westfalskiej. O następcy hrabiego Eulenburga w ministerstwie nic jeszcze pozytywnego nie wiadomo.“

Cesarzowa-królowa udzieliła wczoraj w południe kilku z Niemiec Południowych przybyłym tu pełnomocnikom do rady związkowej posłuchanie, przyjęła ministra, domu cesarskiego, barona Schleinitza, hrabiego W. Pourtalesa, tajnego wyższego radcę rencyjnego Wehrmanna, generałów Cansteina, Hannefeldta i t. d., udała się następnie do lazaretu w koszarach pułku gardes du corps, do szpitala Augusty i obiadowała z księżną następczynią tronu.

Ekscesarz Napoleon opuścił po zawarciu pokoju niezwłocznie na pobyt przeznaczony mu zamek Wilhelms-höhe. Robią już przygotowania do odjazdu, który ma nastąpić dnia 28 b. m. O przyszłym miejscu zamieszkania ekscesarza jeszcze nic nie postanowił, zależeć ma od „pewnych okoliczności“, czy osiedzi w swojej posiadłości Arenenberg w Szwajcaryi czy w Anglii. Że te „pewne okoliczności“ stoją w związku z toczącymi się obecnie rokowaniami politycznymi, nie podlega pewnie żadnej wątpliwości.

JCKMość ma powrócić do Berlina niezwłocznie po zawarciu preliminarzów pokojowych, podczas kiedy powróci kanclerza Związku hrabiego Bismarcka, tudzież generała br. Moltkego i ministra wojny Roon dopiero później nastąpi.

Prefekt departamentu Yonne mianowany Bernhard Grütlera a generałem sekretarzem tegoż departamentu barona Hugona Kalitscha.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 22 lutego. Dawno przed rozpoczęciem onegdajszego pierwszego po odcrojeniu posiedzenia rady państwa zapelnili się wszystkie galerie publiczności elegancką, oczekującą przedstawienia się nowego ministerstwa. Przed bramami domu izby poselskiej stało kilka set osób, które nie mogły już otrzymać biletów a zaspokoić chcieli ciekawość swoją co do fizjonomii ministerstwa. Po kuryrztach, w czytelnici i bufecie odbywała się ożywiona konwersacja.

O godzinie 1/2 12 utworzył marszałek Hopfen posiedzenie. Członkowie mianowicie lewicy stawili się w komplecie; Tyrolcy nie przybyli; na prawicy i w centrum widać kilka miejsc próżnych.

Nowi ministrowie przybyli także wszyscy. Hr. Hohenwart, człowiek wysoki, bły, siedzi na miejscu prezesa ministerstwa i zajmuje się gorliwie konceptem mowy, którą ma wygłosić, po prawej jego stronie siedzi minister skarbu Holzgethan, obok tego p. Jireczek, zwyczajny fizjonomista czeska z dobrze pielęgnowanym, wygolonym zarostem. Ostatnim po prawej stronie jest p. Habietinek, wysoka figura z pełnym czarnym zarostem i dość sympatycznego wejrzenia. Na lewo od prezesa ministerstwa siedzi generał-major Scholl, figura w Wiedniu dość znana, a obok niego przybyły na ostatku p. Schaeffle. Ministrowie z wyjątkiem hr. Hohenwarta zajmującego się gorliwie swem otoczeniem, udają zupełną obojętność.

Po sprawdzeniu protokołu ostatniego posiedzenia, odczytaniu pisma byłego prezesa ministerstwa hr. Potockiego, donoszącego, że cesarz przyjął adres izby poselskiej, i załatwieniu kilku innych jeszcze spraw mniejszej wagi powstaje hr. Hohenwart i wygłasza przemowę do izby, którąś podali już na innem miejscu w onegdajszym dzienniku.

Przemowę tę, będącą zresztą tylko rozszerzeniem znanego artykułu urzędowej Wiener Ztg, przyjęła prawica izby rzadkiem tylko stósunkowo oklaskami, lewica zaś zupełnie obojętnie. Mniej zaś jeszcze jak w kołach poselskich podobała się mowa ta po za izbą. Opinia publiczna, o ile wyrazem jej są organa niezależne prasy, oświadczają się wcale nie sympatycznie o zagmatwanych wywodach prezesa ministerstwa a obawa, z jaką stronnictwo centralistyczne wygląda akcy ministerstwa, powiększyła się jeszcze w skutek niejasnych napomykań prezesa gabinetu o nowych eksperymentach ugodnych w duchu federalistycznym.

Jak z Meranu, zktąd cesarz onegdaj wrócił do stolicy, donoszą, odwiedził może cesarzową w miesiącu marcu na kilka dni Wiedeń a potem wróci znowu do Meranu. Tymczasowo słyhać też, że dwór zabawi w Meranie do końca kwietnia i że cesarzową odwiedzą tam jej bracia.

Generał Schweinitz i don Cipriano de Mazo y Gherardy byli wczoraj przyjmowanymi przez cesarza, ostatni by wręczyć pisma owe uwierzytelniające. Mylnie wczoraj twierdzono, że i hr. Mosbourg był przyjmowany.

Wspomniana przez nas pogłoska o zamierzeniu powołaniu austriackiego ambasadora hr. Appony na opróżnioną godność marszałka dworu, zdaje się potwierdzać; natomiast zaprzeczają drugiej, jakoby książę Metternich miał być następcą jego, gdyż przeciwnie twierdzą, że książę i nadal uwierzytelniony będzie w Paryżu. Szef sekcyi baron de Pretis mianowany już jest podobno namiestnikiem Tryestu.

FRANCJA.

* Posiedzenia dotychczasowe francuskiej konstytuty nie przedstawiały właściwie większego interesu a związku sprawozdania z nich telegraficzne całkiem wystarczały do zapoznania czytelników z przebiegiem obrad. Dwa tylko ciekawsze wśród nich zasły epizody: jeden z Garibaidim, o którym wczoraj podaliśmy szczegóły, drugi zaś na posiedzeniu z 17 b. m., na którym kwestya Alzacy i Lotaryngii była podniesiona. W braku innych sprawozdań musimy tu powtórzyć opis posiedzenia tego z Mot d'ordre Rocheforta, jak następuje:

„Laske marszałkowską dzierzył p. Grévy. Pan Gambetta był obecny posiedzeniu. Poseł Keller z Alzacy wstępuje na mównicę i odczytuje manifest komitetu alzackiego śród uroczystego milczenia izby. „Nie opuszczajcie nas — kończy mowa — bo my chcemy zostać Francuzami!“ Zgromadzenie podnosi się z miejsc w największym uniesieniu i zdaje się zamierzać zawtować wojnę aż na noże. P. Rochefort żąda, by się natychmiast zabrać do wotowania w biurach. W tem zabiera głos p. Thiers i mniej więcej w te odzywa się słowami: „Mości Panowie! Nie może was zadziwiać

kwestya, którą tu przed wami poruszono. Musieliscie nad nią przez cztery miesiące zastanawiać się głębiej i dziś powinniście mieć w niej sąd wyrobiony. Wywam was, abyście się udali do biur i tam rozważyli, czy się zdajecie z zaufaniem w tę sprawę na sąd komisji, mającej o pokój traktować, czy też chcecie ją zaspatrzeć w mandat ściśle określony.“ Izba cofa się do biur i uchwała w myśl pana Thiersa, iż komisji ma być pozostawiona wszelka wolność działania, jak uznają za najstosowniejsze. Późem konstytuta składa ster rządu w ręce p. Thiersa a posłowie spieszą uścisnąć dłoń nowego władcy Francji.“

Plac przed Grand Theatre w Bordeaux, w którym, jak wiadomo, obraduje konstytuta, był zawsze najbardziej ożywionym punktem tego miasta, którego najpiękniejsze ulice tu się łączą. W dzień otwarcia izby około cztery tysiące ludzi zaległo go, oczekując przybycia posłów. Oddział gwardyi narodowej otoczył gmach teatralny gęstym łańcuchem posterunków, przez który niekumul przejsz nie było wolno bez karty upoważniającej. Gwardziści przestrzegają ściśle tego rozkazu, przecież z drugiej strony wraz ludem wydają okrzyki „niech żyje Rzeczpospolita!“ gdy się ukazują który z wybitniejszych posłów. Okrzyki te witają pp. Thiersa, Dufaure i jen. Changarnier, a stają się mianowicie silnemi, gdy się zbliża Wiktor Hugo w kepi gwardzysty narodowego na głowie. „Niech żyje Wiktor Hugo!“ grzmi plac cały przeciągłiem echem. „Niech żyje Louis Blanc i Francja!“ wołają inni. „Tak, niech żyje Francja — odewał się Louis Blanc do tłumów — ale Francja niepodzielna, z Alzacy i Strassburgiem, — z Lotaryngią i Metzem. Przybyliśmy tu, by występować w tej myśli. Ofiarować za pokój dwie prowincje, które się tak bohaterko broniły, byłoby hańbą dla narodu! — Nigdy na taką ofiarę nie zezwolimy!“

Do powyższych słów Louis Blanca dodaje Siècle uwagę, że najznakomitsi posłowie paryscy, wyjeżdżając do Bordeaux, postanowili na poufnej naradzie wystąpić z izby i zaprotestować, gdyby reakcyjna konstytuta uchwaliła pokój pod ubliżającymi dla Francji warunkami.

Również Alzacy i Lotaryngczycy, zamieszkali w Paryżu, z góry zaprzeczali w odpowiednim oświadczeniu konstytutancie prawa rozporządzania ich losem, dodając, że są i pozostaną Francuzami.

Według korespondencji z Wersalu do Daily Telegraph wkracza dnia 26 bm. wojska niemieckie do Paryża i odbędą na placu Marsowem paradę przed cesarzem, który natychmiast wraz z wojskiem opuści stolicę i uda się do Karlsruhe, Stuttgartu i Monachium.

W Palais Royal przysposabiają komnaty dla pana Thiersa jako naczelnika rządu.

Posłowie korsykańscy pp. Abatucci, Conti, Galloni d'Istria i Gavini Denis złożyli piśmienną deklaracyę, że Korsyka, pragnąc nadal pozostać francuską, tém bardziej wymaga restauracyi dynastyi Bonapartych, o ile w ostatnich czasach tyle na tę rodzinę spadło klęsk i obelg.

Garibaldi pożegnał armię wozeką następującym rozkazem dziennym: Bordeaux, 13 lutego 1871.

Do walecznych armii wozekiej. Opuściam was, dzielni, z wielką przykrością, zmuszony ważnymi powodami do tego rozdziału z wami. Gdy powróciecie do rodzinnych ognisk waszych, opowiedzcie, ile trudów, mokołów ponieśliśmy, ile stoczyliśmy bojów za świętą sprawę Rzeczypospolitej. Powiedzieć przedewszystkiem, że mieliście wodza, który was kochał jak własne dzieci i który był dumny z waszej waleczności.

Do zobaczenia śród lepszych okoliczności. (podp.) Garibaldi.

Telegramy.

Bordeaux, 22 lutego. (Drogą pośrednią.) Szwajcarski poseł, dr. Kern, uwierzytelniony został przy nowym rządzie.

Brusela, 23 lutego. Regularna komunikacya kolejną żelazną pomiędzy Bruselą a Paryżem przywróconą znowu została i podróż też odbyć można w 11 godzin. W istniejących atoli ograniczeniach wstępu do Paryża nie nie zmieniono.

London, 22 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomości z Aten, z dnia 11 bm., podług których wojska greckie i tureckie zniosły kilka band rozbójników.

Bordeaux, 22 lutego. (Drogą pośrednią.) Podług nadeszłych tu wiadomości z Paryża z dnia 21 bm. wieczorem przedłożono rozejm do dnia 26 do północy. Cesarz rosyjski kazał tu oznajmić, że uznaje obecny rząd francuski.

Peszt, 22 lutego. Artykuł węgierskiego Lloyd, w którym oskarżony jest minister skarbu państwa Lonyay o intrygowanie przeciwko kanclerzowi państwa hr. Beustowi i hr. Andrassemu, ażeby go stracić obu dwóch stanów na czele starokonserwatywnego węgierskiego ministerstwa, przykre zrobił wrażenie w tutejszych kołach politycznych.

Paryż, 22 lutego. (Drogą pośrednią.) Moniteur donosi, że Trochu, przez zamianowanie Thiersa szefem władzy wykonawczej funkcji swoich pozbawiony, powrócił do życia prywatnego. — W Wersalu wychodzący Moniteur Officiel stwierdza ponownie nieprzyjajne i wyzywające zachowanie paryskiej prasy.

Bordeaux, 22 lutego. (Drogą pośrednią.) Przekonanie, że zawarcie pokoju nie jest już na swank wystawione, staje się coraz ogólniejszem. W czasie nieobecności Favre'a przejął hrabia Chaudurdy kierownictwo w ministerstwie spraw zagranicznych. — Buffet nie przyjął teki ministerstwa skarbu, głównie z obawy, że naród zamianowanie go mógłby z niezadowolnieniem przyjąć, ze względu na przyjęte przez niego funkcje podczas cesarstwa i na dawniejszą jego rolę polityczną. — Remusat, który przyjął już był nominacyą na ambasadora w Wiedniu, oświadczył swoje przyrzeczenie. — Komisya skarbowa, wysłana przez zgromadzenie narodowe, wybrała swym prezesem Kazimierza Perier, wice-prezesem Talhoueta: prezesem komisji wojskowej Daru; prezesem komisji administracyi wewnętrznej Bare, wice-prezesem ksiądz Audrèret. — W skutek oskarżeń, podniesionych przez kilka dzienników, zaważwał prezes komisji uzbrojenia, Pasquier Lecense, Thiers'a piśmiennie, ażeby wycofz śledztwo co do zachowania się komisji.

Wiedeń, 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów powołali nowo mianowanego marszałek Schmerling w swą swoją mowę, w której położył przyścisł na to, że izba panów wierną pozostanie swoim zasadom pod względem polityki wewnętrznej. Mówca wyraził zarazem nadzieję, że również i nowy rząd zasady te przyjmie do swego programu i przez to umożliwi zgodne postępowanie. Prezes ministerstwa, który następnie głos zabrał, upraszał izbę, ażeby zechciała

wspierać rząd i wskazał na dotychczasowe postępowanie ministerstwa. W końcu swej mowy podniósł minister, że ministerstwo, zaspokajając żądania pojedynczych krajów, nigdy nie spuści z uwagi praw całości monarchii.

Bordeaux, 23 lutego. (Drogą pośrednią.) Wobec pogłoszek, jakie krąży o żądaniach niemieckich, zauważy Moniteur, że rokujące osoby zachowują dotąd absolutne milczenie o przedmiocie rokowań i że zatem wszelkie pogłoski są bezpodstawne. — Z dobrego źródła słyhać, że Leon Say ma być przeznaczonym na prefekta departamentu Sekwany.

Paryż, 22 lutego. (Drogą pośrednią.) Liczba zmarłych zmniejsza się ciągle. W ostatnim tygodniu umarło 1403 osób, zatem 381 mniej niż w zeszłym tygodniu.

Paryż, 23 lutego. (Drogą pośrednią.) Favre i Picard udali się dziś do Wersalu. O warunkach pokojowych nie nadeszły żadne autentyczne wiadomości.

Dieppe, 22 lutego. (Drogą pośrednią.) Oddział wojsk meklenburgskich, wynoszący około 1000 ludzi, wkroczył tu; jutro oczekują przybycia jeszcze więcej wojsk. — Żegluga pomiędzy Ruen a Paryżem została znowu przywróconą.

Ostatnie telegramy.

Bordeaux, 23 lutego. Ducrot, Segris, Forcade de la Roquette i Ricard przybyli tu. — Menotti i Ricciotti Garibaldi i większa część oficerów Garibaldeggo wzięła dymisyę. Nominacya Penhoat'a na szefa armii wogeskiej potwierdzona się. — Podług Agence Havas główna kwatery Chanzy'go znajduje się w Poitiers.

London, 24 lutego. Daily News donosi z Paryża z dnia wczorajszego: Thiers i jego koledzy opuszczają dziś Paryż, ażeby się udać do Bordeaux. Jutro ma się odbyć posiedzenie zgromadzenia narodowego, poczem członkowie ci powrócą do Paryża. W sobotę odbędzie się rozstrzygająca konferencya z Bismarckiem. — Podług Journal de Macon, nakazał Penhout rozwiązać armię Garibaldeggo i rozpuścić oddziały ochotników.

Telegram prywatny Dziennika Poznańskiego.

Zurich, 23 lutego. Dziś odbyło się w tutejszym kościele katolickim uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę sp. generała hrabiego Hauke-Bosaka, w którym wielka liczba Francuzów i Polaków wzięła udział. Mowę żałobną mawiał O. Dominikanin Rheinier.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* Poznań, 24 lutego. W dniu wczorajszym przed liczną zebraną publicznością miał odczyt pan dr. Stanisław Warnka O hr. Stefanie Szechenyi. Odczyt ten, od początku do końca, wypowiedziany był wybornie; szanowny prelegent, od samego początku porwawszy uwagę słuchaczy, trzymał ją w nateżeniu po sam koniec. Przedmiotem dobrej ujęty i wyłożony, język piękny, potocznością opowiadania, dykcya dobra — oto istotne przymioty tego pięknego, z pamięci wypowiedzianego odczytu. Na wstępie dał nam sz. prelegent obraz społeczeństwa węgierskiego przed rokiem 1825, to jest w chwili, kiedy hr. Stefan Szechenyi występuje na widowni działalności publicznej. Urodził się on w roku 1791. Doszedłszy do lat 17 wstąpił do wojska i walczył to za Napoleonem, to przeciw Napoleonowi, stosownie do polityki austriackiej. Następnie wyszedłszy z wojska, dał wykształcenia się, aby, zdobywszy naukę, służyć ojczyźnie, puścił się w podróż po Europie. Pobyt w Anglii, prac tam nieustanna w kierunku moralnym jak i materialnym, regularna wolność itd. silnie na niego podziałały. W 1825 r. wrócił do ojczyzny i był obecnym na sejmie, w którym radzono pomiędzy innemi o podwignieniu narodowości węgierskiej. W tym celu zaprojektowano założenie akademii nauk w Peszcie. Szechenyi, dotąd nieznany, powstał i oświadczył, iż choć nie jest deputowanym, pozwala sobie oświadczyć zgromadzeniu, iż ma rocznego dochodu 60 tysięcy guld. i całe ofiaruje na postawienie akademii. Zelektryzowane zgromadzenie poszło szlachetnie za tym przykładem. Akademia stanęła. Od tej chwili Szechenyi stał się znanym całej swej ojczyźnie, dla której oddał poczęła się jego służba. Za zadanie życia swego wziął zreformowanie swej ojczyzny, przekonywał, że odrodzenie jej zależy od niej samej. Prócz to narażania na rząd — społeczeństwo samo o sobie myśleć, pracować i pamiętać powinno. Wielka to zaiste prawda, i sz. prelegent główny tén na nią kładł nacisk i dalej całe życie Szechenyiego opowiadał mając na myśli tę przewodnią idee, która wyłącznie wielkim Madziarom, jak Szechenyiego nazywano, kierowała. Wyliczył nam następnie dzieła przez Szechenyiego w dane, opowiedział ich treść, dał całą działalność Szechenyiego, jego walkę polityczną z Koszutom wreszcie wejście jego do ministerstwa marcowego w roku 1848, w którym objął teki robót publicznych i handlu. Stronnictwo rewolucyjne wzięło górę — w obec tego Szechenyi oszaleł. Oddał boleść nad upadkiem tego wszystkiego, nad czym całe życie pracował, stamata tego wielkiego meka. Jedenaście lat przebył w domu obłąkanych w Döbling. W dniu 8 września 1859, w napadzie nerwowym, jakimś uległ po rewizji, dokonanej u niego przez policyę austriacką, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Wiadomość o śmierci pokryła żalobą całe Węgry. Tak opowiedziawszy sz. prelegent życie wielkiego patrioty, zakończył odczyt swój przewodnią jego, iż odrodzenie i naszego społeczeństwa wyłącznie od nas samych jest zależnem, ale należy szczerze do tego ręki przyłożyć.

* W dniu wczorajszym na wyzycznej wieczorniej pogadance w Towarzystwie Przemysłowców zastanawiano się dalej nad rzemiosłami, jakimiaby dla polskich rzemieślników korzystnie się było zająć. Przedewszystkiem jednak zwrócono się jeszcze do kwestyi terminatorów rzemieślniczych, i to dość długi w tym względzie dyskusyi przekonano się, że nie tylko w garnceciarstwie, ale we wszystkich niemal rzemiosłach używają majstrów chłopów do robót i posług pobocznych; co wyjaśniliśmy, obecni wyrazili życzenie, by awyższy podobny był zaniechany i by chłopcy terminatorzy nie do robót pobocznych lecz do fachowych byli używani, co niewątpliwie obróci się na podniesienie rzemioł. Dalej mówiono o glinie pisie, mieszance wapna z piaskiem, której stosunek podać nie można, jako zależnego od dobroci piasku i wapna. Dalej objaśniono, iż margiel znajduje się w okolicy Kostrzyna; posługując o przydomganiu do gliny do wyrobienia cementu. Zatem byłoby korzystną rzeczą, mając jeden i drugi materiał, założyć fabrykę cementu. Na tém pogadankę ukończono, postanowiwszy, iż przedmiotem przyszłej pogadanki będzie rzecz: O torfie, o sposobie wyrabiania torfu i wypalaniu cementu.

* Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie mają stanąć w Poznaniu dwa czy nawet trzy pisma polityczne, z których dw., przeważnie dała stanu średniego. Incytatorem jednego z tych pism jest ksiądz radca Bażyński. W dniu wczorajszym odzywała się właśnie w tym przedmiocie u niego przedwstępna narada, na której było przeszło dwadzieścia kilka osób obecnych, przeważnie z stanu duchownego, tak że świeckich, jeśli się nie mylimy, było zaledwie siedm osób. Po długich i nader ożywionych dykusycach, w których i ultra-montańskie przekonania, odzywały się gromko i pragnęły, aby powstał majęcy dziennik był otwarcie ultra-ontanski, większość jednakże przyjęła za podstawę znany pośredni program ks. Bażyńskiego i wybrała komisya da ściślejszego określenia go, uwzględnienia wyrażonych w rozprawach żądań większości i pozyznienia dalszych kroków. Do komisji tej należy siedmiu członków, z tych trzech z Poznania, a resztę z prowincyi. O dalszych kolejach tego nowo powstać mającego pisma zapewae w niedługim czasie usłyszymy.

* Na rzecz rodków naszych we Francji otrzymaliśmy od pp. Stanisława Chłapowskiego 30 tal.; od Stefana Gajewskiego z Wolszt; na 12 tal. 15 sgr.; razem więc w tym roku złożono 482 tal.

* Na rodzinę generała Bosaka-Hauke otrzymaliśmy zebrane przez J. P. przy prefekturze w Chocieszewicach 8 tal.; od p. Stefana Gajewskiego 12 tal. 15 sgr. Razem więc złożono 478 tal. 19 sgr.

(S.) Z pod Głusznicy pod d. 20 lutego pisało do nas co następuje: „Z wszystkich miast korespondencja skarży się na wojnę, na biedę, przed kłopotami na mrozy, a dziś może na słońce i nie pogodę; pisało o koncertach, składkach, zabawach — dobroczynnych, na co ci wiesz jak wam się poskarży, o czym napiszę? a pisać jestem zmuszony, boję się o naszem mieście zupełnie zapomnieli! Otóż powtórzę wam tę samą historię z niejaką tylko miejscową odmianą.

Zima rozmaicie dała nam się we znaki. Nie dość, że tu i owdzie zmarł jakiś biedak w śniegu, albo pocierciał na koźle; nie dość, że tam komotrowie, jadąc od chrztu z kościoła, zgubili na drodze maluczką neonie, a który zmarł naturalnie, mieliśmy jeszcze inne większe przykrości. Brak drzewa i węgla, których transport tak śniegi utrudniał, czuć się dawał w całym mieście, nawet w domach zamkniętych, a co dopiero mówić o ubóstwie, które nawet groziło nam miało na kupienie, choćby i było gdzie kupić! To też w żadnym roku nie widzieliśmy jeszcze tyle nędzy i tak jawnej, ile w tej zimie, tym bardziej, że i w zwykłym czasie u nas ubogich daleko większa ilość, jak sobie stósunkowo pomyśleć można. Nie coś innego zapewne, ale brak węgla, było także przyczyną, żeśmy pograżeni zostali w stan okropnej ciemnoty, ponieważ twórcą naszej oświaty, raczej naszego oświeślenia, zbankrutował na swym gazie. Jaką złą niewygodą! Wietrzno, słotno, woda płynie po ulicy, a tu przed oczami ciemno jak w mroku i co chwila obawiać się trzeba, czy tam się nie wujdzie na zasne śniegu, nie stąpnie w głęboki wyrob pełen wody, nie skarambuluje z sankami lub z jakimś języczkiem, od którego się wreszcie w dodatku i słówka niekoniecznie łaskawe usłyszy.

Patryoci nasi, z początku wojny tak żarliwi, nie tak gorąco już wlewają się teraz z swym uczuciem, które raz tylko jeszcze na wieść o kapitulacji Paryża błysło dobitnie, tak, iż trzeba podziwiać wytrzymałość owego chóru śpiewaków, który niezważając na 15 przeszło stopni mrozu, tak ochotczo i wesoło z balkonów ratuszowego nucił wieczorem ulubioną: „Wacht am Rhein.“ Za to bawili się teraz u nas panowie, pośrednio przez parcie, w dobroczynność. Niedawno mieliśmy odejść niemiecki na sali gimnazjalnej na korzyść rannych żołnierzy, a wczoraj właśnie odbył się koncert z loteryą fantową na korzyść wdów po landwehrzistach, stojących na wojnie.

Gorliwe patryoci, li humanitarni..... nie zaś patryotyczny kładąc do tego powodu, nie omylił także udać się do pomocy w tej sprawie do Polek, które też nie tylko były łaskawe czynnie się zajmować urządzeniem loteryi fantowej, ale nawet z pięknym swym głosem popisywać się w loży..... w obec licznego zgrupowania gości niemieckich i łucznie odbierać od nich oklaski, zakończono głosem: „Germania!“ O ile wiemy, przypuszczając, że Polki nasze loteryę fantową na korzyść biednych jeńców francuskich, czy Niemki, tak humanitarne, przyczynia się także do tego i Polki z ich pomocą się zrewanżują, wspaniale bardzo.

Zresztą karnawał u nas cichy, abiturienti tylko tutejszego gimnazjum w liczbie 7, między którymi 4ch Polaków, męczy się w zeszłym tygodniu nad pracami piśmiennymi, choć pokoje różnie nie dość dobrze były ogrzane.

— * Z P. i E. w nadsyłają nam następujące sprawozdanie Towarzystwa Przemysłowców w Pleszewie za czas od zawiązania Towarzystwa, to jest od 21 listopada 1869 aż do końca roku 1870.

Przy zawiązaniu Towarzystwa podpisało się na członków..... 105
Dalej przyjęto na członków do końca r. 1870..... 159

Z tych wystąpiło członków, częścią zaciągnięci do wojska częścią wywędrowali..... 31
Umarło..... 2

Obecna liczba członków wynosi..... 231
Oprócz tego przyjęło Tow. 5 lutego r. z dwóch członków honorowych..... 2

Suma ogólna..... 233
Z osób, które zgłosiły się na członków, nie przyjęto 13.
Towarzystwo odbyło w czasie ubiegłym 30 posiedzeń zwyczajnych, 2 walne, zarząd zaś 15 posiedzeń. Nadmieniamy, iż w czasie porę letniej nie odbywano posiedzeń i to:

1) z powodu zupelnego lokalu,
2) uchwalilo Towarzystwo, ażeby posiedzenia przez lato odroczyć z przyczyny wojny i ze względu na to, iż pewna część członków latem po za miastem szuka zatrudnienia i utrzymania.

Prelekcya odbyło się 15; prócz tego odczytano „Wieczory pod lipą.“

W lokalu Tow. były wyłożone dla użytku członków czasopisma następujące:
Dziennik Poznański, Gazeta Toruńska, Sobótka, Gwiazdka Cieszyńska, Przyjaciel Ludu, Kronika Rodzinna, Przegląd Tygodniowy, Merkury, Rękodzielnik, Dzwonek i Tygodnik Pleszewski.

W skład Towarzystwa wchodził:
Komisy książkowa, kółko teatrowe, kółko śpiewu, kółko gimnastyczne, towarzystwo spożywcze i szkółka.

Towarzystwo spożywcze zniesiono dla braku funduszy i że w mieście naszym nie można korzystnych spozdować się było rezultatem.

Kółko gimnastyczne nie miało sposobności dotychczas rozwinąć swych czynności. Towarzystwo zabawilo się na dwóch wieczorkach tańcami.

Dnia 26 marca rz. odbyło się z ramienia Towarzystwa nabożeństwo żałobne za duszę śp. br. Macieja Mielżyńskiego.

Dnia 29 maja rz. urządziło Tow. majówkę, na którą sprawiono chorągiew odpowiednią.

Stan kasy Towarzystwa:
1. Dochód wynosił ogółem 322 tal. 2 sgr. 7 fen. 2) Wydatek wynosił ogółem 265 tal. 1 sgr. 10 fen. Pozostaje rezerwy w kasie 57 tal. 9 fen.; oprócz tego w kasie oszczędności w Pleszewie 35 tal. Majątek Towarzystwa w ogóle wynosi 92 tal. 9 fen.

Stan biblioteki:
Biblioteka Towarzystwa składa się z 126 dzieł różnych autorów i rozmaitej treści; książki te są powiększanej części dobrowolnie datki rozmaitych osób; zakupiono książek za 35 tal. 12 sgr.

Stan szkółki:
W poniedziałki z wieczora odbywały się w lokalu do tego przeznaczonym lekcje w czytaniu, rachunkach i śpiewie.

Z poręki Towarzystwa Przemysłowców urządzono sześć przedstawień amatorskich. Nowy zarząd obrano na zgromadzeniu walnym w końcu grudnia 1870 r.

— * Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 25 lutego, Zygryda biskupa; w kalendarzu słowiańskim Słowoboj. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58, zachód o godzinie 5 minut 29.

Dnia 25 lutego 1563 zajęcie Połocka przez Moskwę. — 1731 hold księcia kurlandzkiego. — 1831 krwawa rozprawa z Moskwą pod Grochowem. — 1832 zawiązanie w Londynie towarzystwa literackiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Mrówki wyszły z druku Nr. 7 i zawiera: Dr. naszych czytelników. — Ojczym, powieść współczesna przez J. N. (ciąg dalszy). — Częstochowa, (Z drogi) wiersz przez Władysława Orłowa. — Adam Ciemiecki (z rymem). — Kilka słów o Chinach z trzema rymami (dokończenie). — Z minionego tygodnia. — Korespondencja z Warszawy. — Listy z Redakcji Mrówek. — Przegląd Literacki. — Kilka słów o krajowej radzie szkolnej. — Wiadomości bibliograficzne. — Szachy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 lutego.

BAZAR. Nieżyłowski z Granowa, Sadowski z Siedlimina, Dąbrowski z Roszkowa, hr. Bniński z Pamiątkowa, Kunatowski z Pozarowa, dr. Szuldrzyński z Lubasz, dr. Szuldrzyński z Siernik, pani Węsierska z rodziną z Podreżca, Śródrski z Poznania.

HOTEL DU NORD. Hr. Potulicki z Wielkich Jezior, ks. ks. Posswiniski z Przementu i Szczygielski z Dusznik, Kierski z Malachowa.

HOTEL RZYMSKI. Sozaniecki z żoną z Miedyschoda, Raczyński z Pierska, Zabłocki z żoną z Legniszowa, Rosemann z Poznania.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Sperling z Kikowa dr. Zenkins z Anglii.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Dąbrowski z żoną z Winnęgory, Karłnicki z Karsowa, Kadoński z Krzęlic, proboszcz Hemmerling z Brzostkowa, Bielawski z Pleszewa, pani Mleżko z Wągrowca.

HOTEL PARYSKI. Wichliński z Giecha, Jordan z Popowa, Królikowski z Żydowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Dr. Pech i Sasiński z Gniezna, pani Banner z Berlina.

HOTEL BERLINSKI. Jauernik z Strzeszek, Jung z Mogilna, Tyc z Sobiesiernia, kaznodzieja Czerski z Piły, dr. Krueger z Francyl.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * Węgla. Berlin, 23 lutego. Mąka pszena pr. 100 kilo netto nr. 0 10 1/2 — 10 tal., nr. 0 i 1 9 1/2 — 1 1/2 tal. rżana nr. 0 8 1/2 — 1/2 tal., nr. 0 i 1 8 1/2 — 7 1/2 tal. pl. Poznań 24 lutego. Mąka pszena nr. 0 i 1 5 1/2 — 6 tal., mąka rżana nr. 0 i 1 8 1/2 — 4 tal. pl. za cent. bez akcyzy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda walców bez obrotu.

Złoty: wypowiedz. — wenci na luty 50—50 1/2, luty-marzec 50—50 1/2, marzec-kwiecień — na wiosnę 50 1/2—50 1/2, kwiecień-maj — maj-czerwiec 51 1/2—51 1/2, tal. pl.

O wici: z berkał wypowiedz. 6000 kwart. na luty 15 1/2, marzec 15 1/2, kwiecień 15 1/2, maj 15 1/2, czerwiec 16 1/2, lipiec 16 1/2, w miejscu bez beki 15—15 1/2 tal. placono.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.
Dnia 24 lutego

	Najwyż.	Średnia	Najniższa
Pasemny piekny, szefel po 84 funt.	2 25	2 25	2 20
średni	2 17	2 15	2 10
pośled.	2 17	2 15	2 10
Żyta ciężkiego	80	3 2	1 29
średniego	1 29	3 1	1 28
pośled.	1 28	3 1	1 28
Jęczmienia wielk.	74	1 25	1 20
drobn.	1 22	1 17	1 12
Owsa	50	2 10	2 7
Grochu do gotow.	90	2 10	2 7
na pasze	2	1 29	1 27
Rzepak zimowego	74	—	—
Rzepak zimowego	—	—	—
Rzepak latowego	—	—	—
Rzepak latowego	—	—	—
Tatarski	70	—	—
Perek	100	20	19
Wyki	90	—	—
Żubia, żółty	90	1 25	1 22
niebieski	—	—	—
Koniczynny czerw. cent. po 100 funt.	—	—	—
Koniczynny biały	—	—	—

Giełda berlińska, 23 lutego.

W obec wiadomości o pewnym już prawie pokoju pozostala giełda dzisiejsza zupełnie obojętną.

Walory pruskie: Dobr. pożycz. psta (4 1/2%) 99 plac. Poż. psta z r. 1859 (5 1/2%) 99 1/2 plac. Obl. psta (4 1/2%) 81 plac. Poż. psta z r. 1855 (3 1/2%) 118 plac. List zastaw. Zachod.-prusk. (3 1/2%) 73 1/2 plac. dto (4%) 79 1/2 plac. dto (4 1/2%) 86 1/2 plac. Pozn. nowe (4 1/2%) 84 1/2 plac. List rent. Pozn. (4 1/2%) 85 1/2 plac. Prusk. (4 1/2%) 86 plac. Walory zagraniczne: Austr. rent. arbr. (4 1/2%) 55 1/2 plac. Rent. papier. (4 1/2%) 48 plac. Losy z r. 1854 (4 1/2%) 72 1/2 plac. Losy kredyt. z r. 1858 89 plac. Losy z r. 1860 (5 1/2%) 77 1/2 plac.

plac. Losy z r. 1864 (4 1/2%) 67 placono. Rosyjska pożycz. prem. z r. 1864 (5 1/2%) 118 1/2 plac. Rosyjska pożycz. oblię. skarh. (4 1/2%) 69 1/2 placono. Polsk. amort. Lit. A po 300 rub. (5 1/2%) 92 1/2 plac. dto cząstk. po 500 rub. (4 1/2%) 101 1/2 plac. Polsk. listy zast. 3 sm. w rs. (4 1/2%) 70 1/2 plac. Listy litw 58 1/2 plac. Włosa po 500 (5 1/2%) 54 1/2 plac. Knaufski po 80 (8 1/2%) 89 plac. Rumuński oblię. kolei. (7 1/2%) 47 1/2 placono. Turcka pożycz. 41 1/2—41 1/2 plac. Amer. pożycz. 96 1/2 plac. Akcye kolei żelaz. Kwi. min. 132 plac. Gal.-Karł. Lwów 101 1/2, placono. Austracko-Francusk. 206 1/2—5 1/2 plac. Warszaw.-wiedeński. 61 1/2 plac. Banki Austriackie kredyt. moh. 137 1/2—5 1/2 plac. Poznański praw. 103 1/2 plac. Szląsk. stow. bank. (4 1/2%) 117 plac. Certyf. bank. Hübnera (4 1/2%) 94 plac. Hansem. (4 1/2%) 91 plac. Henkel (4 1/2%) — plac. Meining. (4 1/2%) — plac.

Kurs gotówki i pap. plen. Frdr. pruskie 113 1/2 plac. Lit. 111 1/2 plac. suweren — plac. nap. 5. 12 plac. półimper 5 16 1/2 plac. doll. 1. 12 plac. Złota w zastabach funt. ceny 463 plac. Srebra funt. ceny 29. 26 plac. Zagraniczne banki. 99 1/2 placono. Austr.-banki. 81 1/2 plac. Rosyjsk. banki. 79 1/2 plac.

— Dyskonto bankowe 5
Pszennica: per 1000 kilo w miejscu 60—78 tal. wedle jakości 74, pr. 1000 kilo na luty i luty-marzec — kw. maj 77 1/2—1/2 placono, maj-czerwiec 78 1/2, czerwiec-lipiec 79 1/2, Złoty: per 100 kilo w miejscu 52—55 tal. wedle jakości 52—53, lepsze 53 1/2—58 1/2, 80-81 funt. 54—1/2, dobre 55—1/2, tal. z kolei plac. na luty i luty-marzec 54—1/2, marz-kwiec. — na wiosnę 54 1/2—3/4, maj-czer. 54 1/2—55, czerwiec-lipiec 55 1/2—1/2, tal. placono. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości 39—42, Owies: per 1000 kilo w miejscu 40—53 tal. wedle jakości 39—42, psł. polski 41 1/2—43 1/2, marchijski 43 1/2—47 1/2, pomorski 47 1/2—48 1/2, tal. z kolei plac. na luty i luty-marzec — na wiosnę 48 1/2, tal. placono. Groch: per 1000 kilo do gotowania 53—62 tal. na pasze 45—52 tal. Rzepak: per 1000 kilo — tal. Rzepak: — tal. Olej rzepakowy: per 100 kilo w miejscu 29 tal. 29 plac. na luty 29 1/2—1/2, luty-marz. i marz-kwiec. 28 1/2—1/2, tal. plac. Olej liniany: per 100 kil w miejscu 34 tal. Olej skalny: per 100 kil w miejscu 15 1/2, tal. na luty 15 luty-marz. 14 1/2, marz-kwiec. — tal. plac. Okowita: per 100 litr. po 100% = 10 000%, na luty i luty-marzec bez beki 16 tal. 25. 23 sgr. plac. na luty i luty-marzec 17 tal. 15—16 sgr. marz-kwiec. — kw. maj 17 tal. 24—25 sgr. maj-czer. 17 tal. 27—28 sgr., czer-lipiec 18 tal. 5—7 sgr. plac.

Giełda wrocławska 23 lutego.
Konieczna czerwona: bardzo słaba, poślednia 13—14 1/2, średnia 15—16 1/2, piękna 17 1/2—19, wysoko piękna — tal. Konieczna biała: bez zmiany; poślednia 14—17, średnia 18—20, piękna 21—22, wysoko piękna 22 1/2—23 1/2, tal. Złoty per 2000 funt. słabo się trzyma: na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 51 placono, kwiecień-maj 51 1/2, placono, maj-czerwiec 52 1/2, czerwiec-lipiec 53 1/2, tal. 54 placono, lipiec-sierpień — tal. placono. Pszenica na luty 72 tal. 23 placono, 016j rzepakowy słabo; w miejscu 14 tal. 23 placono, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 13 1/2, kwiecień-maj 14 tal. 23 placono. Okowita: trzyma się; w miejscu 14 1/2, tal. 23 placono, na luty i luty-marzec 15 1/2, placono, marzec-kwiecień — tal. placono, kwiecień-maj na 100 litr. per 100% 17 tal. placono 1/2 placono, maj-czerwiec 17 1/2, czerwiec-lipiec 17 1/2, lipiec-sierpień 18 tal. 23 placono.

W srebrn. za 200 funt. sgr. i fen. szefel pruski 200 funt. celnych = 100 kilogramów.
Na targu
Pszennica biała
Złoty
Jęczmień
Owies
Groch
Rzepak zimowy
Rzepak latowy
Siemię lniane

	średnia pośled.	średnia pośled.
89—92 77—82	7 1/2	6 1/2
88—90 86 77—81	7 1/2	6 1/2
63—64 61 58—60	5 2/2	4 2/2
52—55 49 43—45	4 2/2	4 1/2
34—35 32 30—31	4 2/2	4 1/2
73—78 70 65—66	5 2/2	5 1/2
w sgr. za 250 funt. brutto	sgr.	sgr.
	268	258
	266	244
	238	228
	192 1/2	180

Targowicę podpiali! — lecz kto z nich żałuje czynu, Wspólna Matka mu przebaczy, widząc skruczę w własnym synu. (932),
Paraf. Izd.

Książku! Co ci to wczoraj na posiedzeniu zrobili? Nie daj się! my wszyscy za tobą. Swieccy obywatele miasta Wysoki. (940).

Serafinie! Pru...! Pru... (Trabuc obse) zapomnieliś mnie poeto bez serca. Niewdzięczny! ach donieś mi, czy żyjesz! Z Ameryki. (936).

Substancja konieczna nieruchomości do małżonków Blaszków należących, w Łęczyca pod No. 12 i 14 położonej zawieszono i termin licytacji na dzień 4 maja r. b. wyznaczony zniesiony został. Poznań, dnia 17 lutego 1871. (931).

Król sąd powiatowy. Sędzia substancyjny. Keył.

W poniedziałek, dnia 27 bm. prelekcya w Towarzystwie Przemysłowem. Pan inżynier Urbanowski „O spalaniu się ciał.“ (933).

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu kościańskiego odbędzie się dnia 6 marca w poniedziałek o 10 godzinie przed południem w domu p. Gasiórowskiego w Kościanie, na które się wszystkich członków zaprasza. (852).

Młodzieńcze chcący się wyczerzyć sztuk kucharzkiej, niechaj się zgłosi do Bazaru. (919).

Nie mając do dziś dnia żadnej odpowiedzi, zapytuję się hr. Aleksego Re... z K., czy ma ogłosić publicznie akt działań z Gniezna wraz z komentarzem? — T. (938).

Nakładem księgarni Ludw. Merzbacha w Poznaniu wyszła i jest do nabycia po wszystkich księgarniach:

KAZIMIRA. Powieść. W roku 1863 przez Paulinę z L. Wilkońską. 2 tomy. 2 tal.

Tak w numerze 32 o ślubie p. Obratowskiego, że jest leniwością, jak w numerze 41 w poprawce, że jest dzierżawą, mylnie jest umieszczono, gdyż właściwie jest radcą ta niemowim w dobrach Jedlicu. (934).

Upoważnieni do tego przez główny komitet wyborczy dla W. Ks. Poznańskiego, donosimy wyborcom naszym, iż kandydatem na posła do parlamentu Rzeszy niemieckiej w powiecie bydgoskim postawiony jest p. Tajny Radca Sprawiedliwości

Kurnatowski z Bydgoszczy,

który zobowiązał się głosować solidarnie z Kołem polskiem, i w sprawach wiary katolickiej. (913).

Komitet wyborczy powiatu Bydgoskiego.

Na żądanie Szan. Pań wysłałam undatowane panny do krawieczyny i białego szycia, z maszyną lub do maszyny. Poznań, dnia 20 lutego 1871. Nowa ulica No. 70, druga sień od Rynku. (863).

Nakładem Ludw. Merzbacha wyszła i nabyć można we wszystkich księgarniach:

Fata Morgana, Powieść przez Paulinę z L. Wilkońską. 2 tomy. — 2 1/2 tal.

Dla nadzwyczajnie dobrego Towarzystwa ubezpiecz. od gradobicia

poszukują się tak po miastach jak i po wsiach W. Księstwa Poznańskiego stósowni, zdadni ajenci. Kandydaci ze chcą oferty swj przesyłać do ekspedycji anonsów Haasenstein et Vogler w Berlinie sub O. H. 229 jak najprędzej. (789).

Do król. pruskiej oteryi państwowej. Ciągienie trzeciej klasy

dnia 7 marca sprzedaje i rozsyła losy udziałowe 1/2 57 tal., 1/2 28 1/2 tal., 1/2 14 1/2 tal., 1/2 7 1/4 tal., 1/2 3 1/2 tal., 1/2 2 tal., za awansiem pocztowym lub przesła niem pieniędzy. (772).

handel papierów państwowych Max Mayer Berlin, Leipzigerstr. 91. Pierwszy i najstarszy interes loteryjny Prus, założony 1855 r.

Nakładem i ciosionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Do król. pruskiej oteryi państwowej. Ciągienie trzeciej klasy

dnia 7 marca sprzedaje i rozsyła losy udziałowe 1/2 57 tal., 1/2 28 1/2 tal., 1/2 14 1/2 tal., 1/2 7 1/4 tal., 1/2 3 1/2 tal., 1/2 2 tal., za awansiem pocztowym lub przesła niem pieniędzy. (772).

handel papierów państwowych Max Mayer Berlin, Leipzigerstr. 91. Pierwszy i najstarszy interes loteryjny Prus, założony 1855 r.

Nakładem i ciosionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Do król. pruskiej oteryi państwowej. Ciągienie trzeciej klasy

Nauczycielka, Polka, muzykalna, żyje sobie przyjać miejsce od 1 kwietnia. Listy fr. pod literą N. N. poste rest. Północna a. (937).

We środę 1 marca rb. odbędzie się w Toruniu (Hotel Sanssouci) o godz. 12 w południe

Walne zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Dziewcząt, na które zaprasza Dyrekcya. (786),

Toruń, 12 lutego 1871.

Epileptyczne kircze, leczy listow nie przez dświadczony swój środek lekarz specjalny dr Cronfeld, Berlin Leipzigerstr. 109. (46).

Zeszyt I TYGODNIKA WIELKOPOL.

za miesiąc styczeń, zawierający wstępny i pięć pierwszych numerów (9 arkuszy ścisłego druku) jest do nabycia w ekspedycji „Dziennika Poznańskiego“ i we wszystkich księgarniach po cenie 5 sgr.

Pożyczki premiowe Ciągienie 1 marca rb.

Rosyjska z 1866 r. 5% procent przynoszące 100 rublowe losy wygr. główna 200,000 rubli.

Austriacka z 1864 r. 100 flor. losy wygrana główna 200,000 flor.

Meiningska 4 tal. losy wygrana główna 10,000 flor.

Neapolitańska 4 1/2% procent przynoszące 150 frank. losy wygr. główna 25,000 fr.

Medyolańska 10 fr. losy wygrana wygr. 50,000 fr.

Bukaresztska 20 fr. losy wygrana główna 50,000 fr.

Oryginalne obligacje sprzedaje po kursie dziennym Nowy kanter loteryjny S. Litthauer, Poznań, Wilhelmski plac 17. (857),

Kartofle natychmiast i na wiosnę ze wszystkich stacy kolejowych odstawiane kupuje po najwyższych cenach (828)

Manasse Werner, W. Garbary 17.

Manasse Werner, W. Garbary 17. (528),

Manasse Werner, W. Garbary 17. (528),